

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 28 sierpnia 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rekwizytów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptycyńskiego — A. Laszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sidel „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwinińskiego.
NOWOGRODEK — Kłosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SLONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja
SZAROGWISZCZYNA, M. Mindel, skład apte.
WOŁOZYN — Liberman, Kłosk gazetowy
WARSZAWA — Kłosk Księg. Kol. „Ruch”.

Bajka o zaczarowanej królownie

Wszyscy chyba znają bajkę o zaczarowanej królownie. Zły czarownik ze swymi pomocnikami uspił ją, wywoził przez siedem gór i siedem rzek, do puszczy nieprzebytej i trzymał w trumnie kryształowej.

Kiedy mowa o naszym Iniarstwie i tem, co rozumiemy pod określeniem produkcji i przetworów surowców włóknistych — to zawsze przychodzi mi na myśl ta piękna bajka Andersena.

I wydaje mi się wówczas, że nasze Iniarstwo, tkactwo naszej wsi, to owa piękna królowna, uspiąca przez czarownika. Analogia rzuca się w oczy.

Ziemie północno-wschodnie należą do wielkiego basenu Iniarckiego, który obejmuje część północnej Rosji, Łotwę i Litwę, sięgając aż do Parypcy. Zdaje się, że sama przyroda chciała tu być sprawiedliwą i wynagrodzić człowieka. Nie dając mu dobrych warunków dla uprawy roślin kłosowych, stworzyła wzamian korzystne możliwości dla hodowli roślin włóknistych. Krótkie lato, brak słońca, nadmiar wilgoci i podmokłe grunta, stwarzają najlepsze warunki dla uprawy lnu, konopi, a także hodowli owiec.

To też na ziemiach tych od wieków szeroko rozwinęło się tkactwo. Nie było prawie domu, gdzieby kołowrotek, prządnica i krosna nie stanowiły ozdoby ubogiej chaty drobnego rolnika, a dobra ткачка nie była chlubą wiejskiej rodziny. Tkactwo otoczone było największą troskliwością wiejskich kobiet. Stanowiło ono nie tylko przemyśl domowy, dający dochód, ale stawało się poezją szarego życia. Do bardzo niedawna jeszcze wstydzono się na wsi chodzić w kupionym — jak to nazywano — „kramnem” ubraniu.

Pierwsze lata naszego niepodległego bytu państwowego sprzyjały rozwinięciu się tkactwa i przemysłu Iniarckiego. Polska ma chleb i sól, ma natę i cukier, ma żelazo i węgiel, lecz nie ma własnego odzienia. Ziemie północno-wschodnie zdolne były uzupełnić tę lukę, posiadając milion wprawnych w tkactwie kobiecych rąk. W ten tylko sposób rozwialiśmy kwestię naszej całkowitej niemal samowystarczalności, czyniąc z Polski odporną, zamkniętą w sobie organizm gospodarczy. Moglibyśmy całkowicie ożdziać naszą wojsko i zaopatrzyć inne działy naszej gospodarki w potrzebne im produkty włókna, a prymitywne tkaniny, pod opieką naszych inżynierów i fachowców, mogły się doskonale, stając na jednym szczeblu z wyrobami naszych sąsiadów.

Piękna królowna na własnej ziemi rozwinąć się mogła we wspaniałą kwiat, barwnie kwitnący ku radości oczu swoich rodziców — rolników. Sprawdziła się jednak logika bajki. Na królownę czyhał zły czarownik. Któż był tym czarownikiem? Komu zawadzać mogła skromna królowna w postaci naszego Iniarstwa? Tym czarownikiem był kapitał międzynarodowy, który udrapował się w postępową nazwę liberalizmu handlowego. Przypomnijmy sobie genę tego olbrzymiego ruchu ekonomicznego. Zgórą sto lat temu Anglicy, mając rozległe kolonie i potężną flotę handlową, dążyli do zawładnięcia gospodarką całego świata, a zwłaszcza gospodarką wyrobów tkackich, gdyż posiadali najdoskonalsze maszyny. Za bezwartościowe szkiełka i błyskotki nabywali w egzotycznych, niemających ludów surowce włóknienne i zalewali ich produkcją stałe gospodarczo państwa kontynentu. Europa nie mogła konkurować z królową morską, gdyż nie posiadała i nie potrafiła wytworzyć maszyn przedzłazniczych, których sekretem, pod groźbą kary śmierci, władza Anglii.

Wielki Napoleon, siłą swego geniuszu odgadł niebezpieczeństwo angielskiej hegemonii gospodarczej i dążył do tego, by zmusić narody Europy do udziału w słynnym systemie kontynentalnym, skierowanym przeciw Anglii. Wtedy to wlas-

nie inżynier francuski Girard, założył u nas słynną fabrykę Zyrardów, która, jak inne przez niego zakładane, miała za zadanie walkę z zachłannością i niebezpieczeństwem angielskim. Przebrana Napoleona pod Waterloo uolnili Anglicy od wiszącej nad nimi grozy utraty władzy ekonomicznej i szeroko otworzyła wrota dla wyszku słabych i gospodarczo niezorganizowanych państw.

Wówczas to właśnie słynny ekonomista Dawid Ricardo, stworzył teorię dostosowaną do rzeczywistości angielskiej. Teoria ta wmaiała wszystkim narodom, że w ich interesie leży produkować tylko to, co mogą wytworzyć najtaniej, a swoją produkcję wymieniać z innymi narodami, które postępują w ten sam sposób. Teorię tą, którą Anglicy szumnie nazwali liberalizmem handlowym, uspięno czujność niepatujących w przyszłość państw, oddając ich mienie na łup przebiegłych i siłnych ekonomicznie dzentelmenów. Falszywa ta teoria dała Anglii nie tylko możliwość wypompowania najwytowniejszych soków z podległych jej oraz zaprzyjznionych, z nią ludów, ale stała się początkiem drugiego fałszu, który się na zywa kapitalizacją świata. Jest to dziecina bankierów międzynarodowych, których prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki tak trafnie nazwał ostatnio „fetyzami” współczesnej ludzkości. Oni to stanowią anonimowe mocarstwo, oni decydują o wojnie i pokoju. Nie sieją, nie orzą, a zbierają.

System ten musiał stać się wrogiem Iniarstwa, wrogiem niezależności ekonomicznej rolniczego narodu. Podporządkował wszystko swoim wpływom, wwoząc w nasze ziemie bawełnę z dalekich zamorskich łądów.

Tak w ogólnych zarysach wyglądają zły czarownik, który uspił naszą piękną królownę.

Miał pomocników. Byli nimi: nasza próżność, brak przewidywania, niewiara we własne siły. Ganiłiśmy wszystko, co swoje, a oklaskiwaliśmy entuzjastycznie to, co zagraniczne, co bliższe i ośniewna. Wyroby Iniane były szare i grube. Przypominają ciężką pracę kobiet wiejskich. Wzięły głos instynkty próżności, opanowała nas wszechwładnie moda i Polska ubrała się w barwne, kolorowe szaty, wyrabiane z materiałów zagranicznych. Odbił się w tem brak szacunku dla siebie samych, brak współczucia dla słabszych braci, ktorými są drobni rolnicy, brak przewidywań na dalszą metę.

Zły czarownik triumfował! Ale bajka ma swój dalszy ciąg: Królowicz, czy też rycerz, goniany przez lenia, odnajduje uspiąną królownę i uwalnia ją, zabijając złego czarownika.

Któż ma być u nas tym rycerzem, wybacząc uspięną królownę?

Odpowiedz na to pytanie jest jedna. Tym rycerzem powinien być instynkt samozachowawczy narodu.

Na wschodzie odbywa się tragiczny eksperyment socjalny, który pochłonął już całe pokolenie, na zachodzie gospodarka świata przeżywa wstrząsy, jakich dotychczas nie było. Chwieją się podsta wy kapitalizmu, chwiewie się wartość złota, chwiewie się zasady i doktryny, zdawałoby się niezaprzeczalne. Pośród tego chaosu pozostają jeszcze dwie prawdy, dwa drogowskazy, na których jak na kotwicach, trzyma się w równowadze burzliwy świat. Drogowskazy te to praca i oszczędność. Stosunek Iniarstwa i tkactwa do tych dwóch odwiecznych prawd układu się szczególnie harmonijnie.

Stęszymy zewsząd pesymistyczne głosy, że na świecie coś się popsuło. Chciałoby się na to odpowiedzieć: To nieprawda! Na świecie coś się naprawia!

Złe jest, że Anglija ma ośm milionów bezrobotnych, ale dobrze, że dwieście milionów Hindusów wyzwala się z ekonomicznej niewoli angielskiej. Złe jest, że mamy wielkie długi, które trzeba płacić,

W rocznicę zwycięstwa pod Tannenbergiem Hindenburg wspomina z czcią i wdzięcznością cesarza

BERLIN. PAT. W niedzielę w Prusach Wschodnich przy pomniku bitwy pod Tannenbergiem, gdzie feldmarszałek Hindenburg odparł wojska rosyjskie w roku 1914, odbył się uroczysty obchód z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej, kanclerza Hitlera, premiera pruskiego Goeringa i wielu innych przedstawicieli władz miejscowych. W uroczystościach wzięła również udział sztafeta, uczciszcząca w niemieckim rajdzie propagandowym samochodów i motocykli do Prus Wschodnich.

Wygłoszono szereg przemówień w których wspomniano bitwę pod Tannenbergiem, — wskazywano na wzrastające znaczenie obszaru wschodnich dla Niemiec. Mówcy podkreślali przytem, że Niemcy coraz bardziej odwracają się od Zachodu i że swąją misję dziejową widzą na Wschodzie. Kanclerz Hitler zabierając głos, odczytał między innymi akt, według którego rodzinne posiadłości pre-

zydenta Hindenburga w Neudeck zwolnione są po wsze czasy od podatków państwowych, dopóki pozostaną one w rękach jego potomków męskich.

Następnie przemówił prezydent Hindenburg, który zaznaczył, że cofając się myślą do dnia zwycięstwa pod Tannenbergiem „wspomina przedewszystkiem z głęboką czcią, przywiązaniem i wdzięcznością swego cesarza, króla i pana”.

Równocześnie na zachodniej granicy Niemiec, pod pomnikiem w Niederwald, odbył się obchód celem zmanifestowania łączności Rzeczypospolitej z Niemcami. O znaczeniu jakie przywiązuje rząd Rzeczypospolitej do tej manifestacji, świadczy fakt, że kanclerz Hitler udał się bezpośrednio z Prus Wschodnich samolotem przez Berlin do Wiesbaden, skąd następnie odjechał samochodem na miejsce obchodu.

Inspekcja Daladier fortyfikacji na wsch. Francji

PARYŻ. PAT. Premier i minister wojny Daladier opuścił dziś Paryż w towarzystwie gen. Bonmeta, dyrektora gabinetu ministra wojny, udając się na inspekcję prac fortyfikacyjnych na Wschodzie Francji.

Premier przed wyjazdem oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien” co następuje:

Wyjeżdżam, aby obejrzeć te prace, które przedsięwzięliśmy celem ucylenia naszego go systemu obronnego dostatecznie skutecznym. Puklerz ochronny z dobrego metalu znajdujący się w pogotowiu. Kraj może być spokojny. Zaden z krajów wschodnich po tej ostatniej, tak długiej wojnie nie poniosł tylu poświęceń, co Francja dla sprawy wolności i porozumienia.

Jakkolwiek są piętneza się trudności w

obecnej chwili, jesteśmy zdecydowani — mówił premier Daladier, w dalszym ciągu pracować nad rozwojem stosunków międzynarodowych. Jednakże przedewszystkiem obowiązani jesteśmy zapewnić naszą własną niezależność. — Będzie ona tem bardziej oceniana, gdy widoczne będzie, że jest dostatecznie chroniona. Winniśmy również czuwać nad zachowaniem i podtrzymaniem decyzji normalnych organów współżycia europejskiego, jak Ligi Narodów i Międzynarodowego Trybunału w Hadze — instytucji, które ustaliły i określiły niepodległość gospodarczą i polityczną Austrii. Jesteśmy zdecydowani zagwarantować ją, albowiem narody mniejsze i mniejsze mają również takie same prawa jak i narody większe.

Dolar i funt

Montague Norman odbędzie konferencję z Rooseveltem

NOWY YORK. PAT. W przyszłym tygodniu gubernator Angielskiego Banku Narodowego sir Montague Norman będzie przyjeżdżał do Waszyngtonu, w jego letniej rezydencji Hyde Parku.

Wizyta ta jest dużą niespodzianką dla oficjalnych kół politycznych amerykańskich. Temat rozmowy jest trzymany w tajemnicy, nie ulega jednak wątpliwości, że przedmiotem konferencji będą zagadnienia walutowe. Se-

kretarz Roosevelta zapewnił, że prezydent w dalszym ciągu przeciwny jest stabilizacji dolara, aż do chwili, dopóki nie zostanie przekonany o znalezieniu istotnej podstawy do stabilizacji. Spodziewają się jednak, że Roosevelt i Montague Norman zdecydują się na chwilowe wyrównanie kursów dolara i funta przy pomocy specjalnie utworzonego funduszu wyrównawczego.

PREMIER U PP. PRYSTORÓW W BORKACH

W dniu 27 bm. w niedzielę w godzinach popołudniowych bawiący w Wilnie w okazji Targów Północnych i Wystawy Iniarckiej członkowie rządu i inni dostojnicy odwiedzili b. premiera ptk. Prystora i jego małżonkę w Borkach, osadzie państwa Prystorów pod Wilnem. Gościłi gospodarze podejmowali przybyłych herbatą. Zebranie towarzyskie w Borkach miało charakter ściśle prywatny.

Niespodzianką było równocześnie przybycie do Borków delegacji ludności włościańskiej. Gościłi państwa premierostwa Prystorów byli w dniu dzisiejszym: pan prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, pan minister skarbu Zawadzki, pan minister rolnictwa i Nakończnikoff — Klukowski, p. minister komunikacji Butkiewicz, p. prezes Walery Sławek, gen. Lucjan Żeligowski, p. wiceminister skarbu Roznowski, p.p. wojewodowie wileński Władysław Jaszczolt, białostocki Marjan Kościński, dowódca OK III gen. inż. Litwiniowicz, dyrektor departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Kanclerz, p. wicewojewoda wileński Jankowski, członek biura ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów Chranowski i Martin, dyrektor monopolu solnego Mickiewicz.

Odjazd premiera i ptk. Sławka do Warszawy

W niedzielę wieczór odjechał z powrotem do Warszawy p. prezes Rady Ministrów Janusz Jędrzejewicz, p. minister rolnictwa i reform rolnych Nakoniecznikoff — Klukowski i p. prezes Walery Sławek.

Do państwa Prystorostwa zgłosili się przybyłe równocześnie do Borków delegacje włościanek — prządnicek z Wileńszczyzny, strażniczek z Wornian, osrodka produkcji przywrotnych samodzielnol Inianych wileńskich. Przybyły pochodem delegacje Związku Młodzieży Wiejskiej, które ofiarowały panu premierowi Jędrzejewiczowi pięknie uwiwte wianki kłosa ziób, zaś dzieci szkolne złożyły panu premierowi wianki kwiecica. Przy dźwiękach muzyki wiejskiej wykonały prządnicek w barwnych strojach ludowych tańce regionalne na wolnym powietrzu, po wykonaniu wpiw wraz z członkami Związku Młodzieży Wiejskiej pieśni choralnych.

Ludność złożyła przybyłym dostojnikom darze wzorzyste tkaniny Iniane i ręczniki. Włoscianki i młodzież zmanifestowały specjalnie gorące swę uczucia dla pani Prystorowej, jako przewodniczącej Towarzystwa Opieki nad Wsią i prawdziwej, czynnej opiekunki ludności wiejskiej tych okolic. Odspiewano pieśni specjalnie pani Prystorowej skomponowane, zawierające wierszowane słowa podziękia. Goście zabawili w Borkach kilka godzin.

resów międzynarodowych — powoli ożdzają się z narzuconych jej wpływów i odnajduje sama siebie.

Gdy te ogromne przemiany ekonomiczne odbywają się na wielkiej arenie świata, zachodzi pytanie: „jaka jest rola całego społeczeństwa w przebudzeniu uspięnej królowny, w postaci skromnego Iniarstwa?”

Rola ta jest doniosła.

Musimy pamiętać, że kupując każdy metr płótna, każdą koszulę z samodzielnol Inianego, wspomagamy gospodarkę najdrobniejszych rolnictw, gruntując w nich zdrowy instynkt państwowy, wzmacniamy obronę narodową oraz budzimy wiarę we własne siły.

Lucjan Żeligowski.

Kampanja zbożowa

Kampanja zbożowa 1933-4 r. nie zapowiada się łatwo. Wprawdzie t. zw. pozycja statystyczna uległa znacznej poprawie, zmniejszył się nie tylko światowy obszar objawu, ale i piony 4 zbóż. Wpłynęło to bez wątpienia na zmniejszenie tych nadwyżek eksportowych, które pozostają z roku na rok niesprzedane, ale niemniej są one ogromne i niema właściwie widoków na ich ulokowanie, o ile nie wepnie się liczyć w drugiej połowie kampanji, t. j. po wyczerpaniu własnych zapasów w kraju importujących z możliwością pewnej pomocy lokalnej, a nadto w związku z układem państwowym pewnego odprężenia w sytuacji światowej, to jednak czeka nas niewątpliwie wyjątkowo ciężki okres pożywny. Jak każda kampanja, tak i kampanja zbożowa wymaga strategii: musimy wytrzymać pierwsze udarcie pożywny tal podażi i pod osłoną zarządzeń tymczasowych opracować plan, który w przyszłości ochroni od podobnych sytuacji.

To drugie zadanie wymaga gruntownego opracowania i skoordynowania programu we wszystkich działach rolniczych, już obecnie jednak można stwierdzić, że powinniśmy zwrócić większą uwagę na eksport jęczmienia i owsa, ktorých rynki nie uległy taktemu ograniczeniu, jak rynek żyta i pszenicy.

Zadanie na dziś — to przedewszystkiem uporanie się z nadmierną podażą. Sytuacja, w jakiej znaleźliśmy się, ujawnia wielkie trudności od strony nie finansowej, a technicznej. Finansowo przygotowaliśmy się do kampanji, prowadzonej według dotychczasowych wzorów, które opierały się na jesiennym eksporcie. Eksport ten siłą rzeczy musiał być i obecnie jest deficytowy. Państwo też nie cofa się i dziś przed dołożeniem ok. 10 zł. do każdego wywożonego kwintala zboża. Niebezpieczeństwo obecnej kampanji polega na tem, że niema poprostu dokąd zboża wywozić: ostatnie rynki zbytu się zamykają i cała niemal podaż kieruje się na rynek wewnętrzny. Państwo może wyrównywać rolnikowi straty, przy wywozie, ale żadne państwo na świecie nie może przyjąć na magazyny rządowe całej podażi zboża w kraju, jeśli z tych magazynów nie odplywa jednocześnie nadmiar zboża zagranicę.

W tych warunkach obniżka ceny nie jest zwiastunem wyczerpania się rezerw kasowych interwencji, a poprostu aktem samobroju tej interwencji przed nadmierną podażą ze strony rolnictwa w interesie zresztą nikogo innego, jak tegoż rolnictwa.

Jak widać, sytuacja wymaga ścisłej kolaboracji elementu rządowego i społecznego. Przy opracowywaniu planu obrony musimy sobie uświadomić 2 rzeczy:

1) że obecna podaż w bardzo znacznym stopniu pochodzi z gospodarstw włościańskich i

2) że jakkolwiek podaż ta przybrała niemal już fantastyczne cyfry, nie osiągnęła ona jeszcze punktu kulminacyjnego, gdyż nie biota w niej dotychczas udziału rejonu półn.-wschodniego. Rejon ten w większości lat deficytowe dają w tym roku zapewne nadwyżkę produkcji zbożowej.

Sytuacja wymaga opanowania podażi i równomiernego rozłożenia jej na cały rok. Czu tu tego jednak się nie osiągnie, o ile się nie znać będzie rolnika, zwłaszcza rolnika drobnego, do wzywania się zboża za wszelką cenę w poszukiwaniu gotówki. Niewątpliwie urzędy skarbowe u niepewnego rolnika muszą zabezpieczyć swe pretensje w drodze sekwestru zboża. Postępowanie takie, z punktu widzenia fiskalnego usprawiedliwione — będzie tylko wówczas usprawiedliwione z punktu widzenia gospodarczego, a więc i ogólnopaństwowego, jeśli ograniczać się będzie tylko do zabezpieczenia, za którym nie pójdzie licytacja i rolnik będzie spokojny, że nie zostanie w najmniej korzystnym momencie zboża tego za mamy grosz pozabawiony.

W przeciwnym razie będzie miała miejsce „ucieczka od towaru” za niską nawet cenę, bo każda cena będzie lepsza od osiągniętej przy licytacji. Z tego samego względu nie mogą się odbywać teraz licytacje inwentarza żywego, czy martwego, lub nawet sprzętu do młoczenia.

Zbytne fiskalizm w bałochi swej o zabezpieczenie wpływów podatkowych — stwarza jednocześnie sytuację nie do pokonania dla naszej polityki zbożowej i tem samem okieja na drogą miszery najpewniejsze źródła dochodu Skarbu.

Niezbędno tu jest niewątpliwie z jednej

strony odpowiednie poczenie aparatu w terenie przez władze centralne — z drugiej strony donoszenie przez rolników za pośrednictwem swych organizacji o wszystkich konkretnych faktach, które naruszają tę kolaborację, o konieczności której uprzednio mówiliśmy.

W tych warunkach rzeczą doprawdy niezmiernie ważną jest jak najszersze i jak najszysze rozprowadzenie kredytu rejestrowanego wóed większej własności, a zaliczkowego wśród mniejszej, względnie obmyślenie innych form kredytowania mniejszej własności wszędzie tam, gdzie kredyty zaliczkowy się nie przyjął, lub utracił zaufanie.

W tem miejscu należy się zwrócić pod adresem zarówno Banku Polskiego, jak banków państwowych i prywatnych, aby przy osiągnięciu załogowości brały pod uwagę trudności, związane z tegorocznym sfinansowaniem zbiorów i nie postępowaly zbyt wygórowanym, przedewszystkiem zaś, przy przewlekłości procedury nie opóźniały rozprowadzania kredytu.

Jest rzeczą niezmiernie ważną, by banki w zrozumieniu swego państwowego obowiązku działały w najściślejszym porozumieniu i szły na rękę komisji dla popierania obrotów artykułami rolniczymi.

Spółceństwo zaś rolnicze nie może zapominać, że najpewniejszym sposobem zrealizowania planów jest równomierna podaż w ciągu całego roku. Ani rzucanie towaru za byle cenę, ani spekulacje wyekwiawanie jakiegos momentu nie może dać pozytywnego rezultatu. Chwila obecna dowioda, jak niesłuszne jest twierdzenie, że w interwencji państwowej zainteresowana jest większa własność tylko. Obowiązkiem ziemiaństwa jest uświadomian pod tym względem swych sąsiadów — włościan.

Trzeba przyznać, że w ostatnich czasach dużo już rzeczy sobie wyjaśniliśmy, Reprezentacje rolnicze robią w tym kierunku wszystko, co tylko leży w ich mocy. I dziś czyniaki miarodajne idą w zupełności rolnictwu na rękę. Akcja tak skoordynowana napotyka nieszczęście na przeszkodzie w postaci nadmiernego biurokratyzmu, jaki się zgadził w naszych bankach. Biurokratyzm ten przynosi więcej szkody i krzywdy całej akcji, niżby się narozd mógł zdawać.

Wreszcie powróćmy do sprawy, która tu wobec utrudnień eksportowych samorzutnie wysuwa się na czoło wszystkich zagadnień — do odbudowy rynku wewnętrznego. Zagraniczni fachowcy zbytkowo zdecydowanie podkreślają, że dzisiejsze przesilenie wynika nie tylko z nadprodukcji, co subkonsumcji. Rolnik wobec niemal sztywnych kosztów produkcji, musi zdobyć pewną stałą kwotę pieniędzy. Im zboże tańsze, tem więcej go musi sprzedać, ale też odwrotnie, im więcej zboża na rynku, tem jest tańsze. Rozszerzenie konsumcji zarówno na wsi, jak w mieście znacznie ułatwilo by opanowanie podażi i tego na szał polityka zarówno zbożowa, jak ogólnopaństwowa ani na chwilę nie może spuszczać z oczu.

Rolnik wreszcie śledzić winien we własnym interesie te przemiany, jakie obecnie za chodzą w dziedzinie produkcji zbożowej, a jakie się wyrażają w zupełnej deprecjacji życia. Interwencjonizm państwowy w najlepszym razie może wytworzyć pewien wal ochronny. Pod jego osłoną organizm gospodarczy musi szukać form przystosowywania się do zmienionych warunków życia.

Józef Wielowiejski.

TELEGRAMY

„TARGI BRUNATNE”

LIPSK PAT. — W dniu 27 bm. dokonano w Lipsku uroczystego otwarcia Targów Jesiennych, zwanych również „Targami Brunatnymi”. Ogółem na Targach wystawia 5315 wstawców krajowych i 316 zagranicznych. — Słaby stosunkowo udział zagranicy wskazuje wyraźnie, że sfery przemysłowe zagranicę powoli przestają uważać Targi Jesienne za targi międzynarodowe.

NASŁADOWCY HITLEROWCÓW W PARYŻU

PARYŻ PAT. — Na wychodzącym z kołki podziemnej niemieckiego Etkina Pokisa napadła grupa młodzieży i pobiła go do krwi. Powodem napaści był znaczek organizacji sjo nistycznej, tkwiący w kłapie marynarki Pokisa. To było bezpośrednią przyczyną ostrych uwag napastników, a następnie pobicia Pokisa. Ciężko rannego Pokisa odwieziono do szpitala.

BOMBA GAZOWA W RESTAURACJI

PARYŻ PAT. — Do jednej z restauracji żydowskich w porze obiadowej nieznaną sprawcą rzucono gazowe naczynie, wypełnione gazem żwawiącym. Czelnym i służba musiel restaurację opuścić. Działanie gazu było tak silne, że w przylegającym magazynie pracownicy musiel wybiec na ulicę. Wezwana straż ogniowa specjalnym przyrządem powietrze w restauracji odświeżyła.

I Ogólnopolski Zjazd Lniarski

W niedzielę rozpoczęły się obrady I Ogólnopolskiego Zjazdu Lniarskiego, zwołanego do Wilna w związku z Wystawą Lniarską i Targami Północnymi przez Towarzystwo Lniarskie Wileńskie, tutejszą Izbę Rolniczą i Towarzystwo Opieki nad Wsią Wileńską.

Inauguracyjne zebranie zjazdu odbyło się w południe w teatrze Letnina na terenie Wystawy przy udziale licznych delegacji i wycieczek, przybyłych z najbliższych dzielnic Rzeczypospolitej, w obecności p. ministra rolnictwa Nakonecznikoff - Klukowskiego, b. premiera p. Prystora, i jego małżonki, zasłużonych propagatorów lniarstwa, dalej w obecności p. p. wojewodów Jaszczółta, Kościakowskiego i Świdarskiego, p. gen. Lucjana Żeligowskiego, dowódcy OK III gen. inż. Litwinowicza, dyr. departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Kanda, p. prezesa Sądu Apelacyjnego Wyszynskiego, pana prezesa Izby Skarbowej Ratuskiego, p. prezydenta miasta Wilna dra Maleszewskiego i innych przedstawicieli władz państwowych, cywilnych i wojskowych.

Zjazd zgalił prezesa wileńskiego towarzystwa lniarskiego p. dyr. Ludwik Maculewicz, podkreślając, iż tak liczny udział w zjeździe jest dowodem, że propaganda lniarstwa, zapoczątkowana na Wileńszczyźnie stała się sprawą całej Polski. Z kolei nastąpiło wysłuchanie wśród powszechnego zainteresowania pięknych przemówień p. gen. Lucjana Żeligowskiego, autora popularnego w całej Polsce hasła — „ziemia nasza winna nas żywić i odzierać”, gorącego propagatora lniarstwa zarówno dla życia gospodarczego Polski, jak i dla zamocnienia obrony Rzeczypospolitej przez zastawienie wyrobów lnianych w wojsku. — W dalszym przebiegu zebrania wysłuchano filmu lniarski sprowadzony z Czech, a przedstawiający sposoby produkcji i przeróbki lnu.

25 tys. osób zwiedziło Targi

WILNO. — Wczoraj z racji pogody i dnia świątecznego Targi Północne cieszyły się nadzwyczajną frekwencją. Według poświadczeń obliczeń w ciągu dnia zwiedziło teren Targów około 25 tysięcy osób (łącznie z wycieczkami).

Wycieczki

W ciągu ostatnich 3 dni bawiły w Wilnie na Targach 3 wycieczki z okręgu Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, a mianowicie wycieczka z Białogostoku, licząca 560 osób, wycieczka z Wólkowskiej i okolicy licząca 625 osób i wycieczka z powiatu wileńskiego w liczbie 850 członków. Wycieczki te bawiły w Wilnie przez sobotę, i niedzielę. Rekrutowały się one ze sfer mieszczańskich, rolniczych i przemysłowych. Zwiedziły Targi, Wystawę oraz miasto. Opiekowało się nimi i rozkładało na kwatery Polskie Towarzystwo Krajowe.

31 sierpnia r. przybędzie wycieczka z Poznania, licząca 500 osób, a 2 września przyjadą krakowianie w liczbie 450 osób. Zapowiedziane są nadto wycieczki z Katowic, Lwowa i Stanisławowa.

Jury na podwierzorku Lniarskim

Jak się dowiadujemy w skład jury które przyzna nagrody za wyróżnione stroje lniane na Podwierzorku Lniarskim, mającym się odbyć w dniu dzisiejszym o godz. 18-iej w letnim lokalu Klubu Szlacheckiego, wchodzi pp. Prezesowa E. Szumańska, artysta malarz Jerzy Hoppen i artysta malarz Kwiatkowski.

450 H. P.
siły wodnej
do wykorzystania
maj. Landwarów

Obronzony Robinson

— Kto nie czytał Robinsona Kruzo, niech podnieść rękę do góry.

Tak powiedział naucejczy w klasie. Wtedy ze zdziwieniem skonstatowałem, że był tacy. Temniemniej można wykryć, że pacytę. — Zaisie, któż go nie czytał w owe czasy? — Taką zajmującą, ciekawą książką, pełną przygód i kontaktu z przyrodą. Czytając, oddychało się przestrzenią dalekich oceanów, hen, daleko! Była już stara, gdy ja wertowałem, ale czemuś się zdawało, że kartki jej pozółkły nie ze starości, a od słońca. Przecież setny skwar panował na wyspie Robinsona Kruzo, ledwie się mógł biedaczek ukryć pod palmowym parasolem, a gdy patrzył w dal, oko błądziło w bezmiarze oceanu i błękitu niebios, na wierzchołkach drzew skrzeczały papugi, a wokół kwitły kwiaty. Na tej wyspie było bardzo ładnie, w to nie śniał nikt wątpić. Nikt też nie wątpił w autentyczność zdarzenia, tembardziej, iż powszechnie twierdzono, że przygody Robinsona przeżywał pewien marynarz angielski na przełomie XVII i XVIII wieków, nazwiskiem Selkirk.

Selkirk miał być szóstym z kolei synem biednego szewca, który dostał się na statek „Pięć Portów” w charakterze zrazu majtka, następnie pełnił funkcje sternika. Okręt rozbił się w pobliżu wyspy Juan Fernandes. Selkirk szczęśliwie uratowany przeżył na bez-

Po przerwie obiadowej odbyły się w pałaciku lniarskim pokazy strojów ze lnu i konkursy słomy lnianej, włókna, przedży i tkanin. Uczestnicy zjazdu zwiędali grupami wystawę lniarską a wieczorem byli w teatrze Lutnia na rewji lniarskiej, reżyserowanej przez art. p. Karola Wyrwicz - Wiclirowskiej go przy udziale zespołu artystów Lutni, którzy wszyscy wystąpili w przeszłych sztukach i kostiumach ze lnu.

Zjazd rzemieślniczy woj. Wileńskiego

W niedzielę, po nabożeństwie w kościele św. Ducha i po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, delegaci I Zjazdu Rzemieślniczego Województwa Wileńskiego zebraли się o godz. 11 w małej sali miejskiej. — Tu nastąpiło otwarcie zjazdu przez prezydenta wileńskiej Izby Rzemieślniczej p. Szumańskiego.

Na zjazd przybyło przeszło 70 delegatów z powiatów i 40 delegatów z Wilna. Przybyli prezydenci izb rzemieślniczych kieleckiej, po znańskiej, warszawskiej, lubelskiej, gnieźnieńskiej, Władze państwowe reprezentował na zjeździe p. wicewojewoda wileński p. Marjan

W Wielkim Atlasie ucicha

W Marokku znów nastąpiły masowe podania się tubylczych powstańców. Berberowie z Wielkiego Atlasu, którzy w ciągu całych wieków nie dawali się ujarzmić żadnemu narodowi, dziś zmuszeni zostali do opuszczenia swych górskich kryjówek.

Setki wojowników padało plackiem przed koniem generała Huré, a potem siadało na ziemi, z rękami założonymi z tyłu na szyi, co ma oznaczać, iż życie ich jest zdane na łaskę zwycięzcy. Broń swoją rzucali wszyscy na jeden stos, są to karabiny francuskie, bardzo dobrze utrzymane, choć niektóre pochodzą z roku 1874; gdzieśniedzie trafiły się i angielskie karabiny.

Podczas tych scen dramatycznych, na zboczach góry Badu, znajdował się główny wódz Berberów, ze swymi dwoma żonami, trójmłodzie i setką najwyżej partyzantów, którzy znając każdy przesmyk w tych dzikich górach najpewniej postarają się zmylić czujność placówek francuskich i dostać się do ostatnich nieujarzmionych części Marokka, odległych o jakie 300 kilometrów ku granicy Sahary.

Tydzien temu nastąpił wyłom w opozycji powstańców. Pomiędzy członkami różnych plemion wybuchła gwałtowne walki o wodę. — Zaczęły się narady nad tem, czy poddać się, czy nie. O kapitulacji zdecydowała wreszcie kobieta. Nazywa się Tazibut i jest wdową w starszym wieku, cieszącą się wśród Berberów wielką jak na kobiety niezależnością i mającą niewątpliwą wpływ na swych rodaków. Tazibut dała znać Francuzom, że zjeżdżie w wąwoz na czele jednego plemienia, na to, by im się poddać.

Przykład jej pociągnął za sobą inne plemiona.

— Dlaczego — spytał ją generał francuski, — tak długo opieraliście się Sultanowi? — Taką jest wola Allacha — odpowiedziała z powagą — a wola Allacha jest równie ostra, jak wystrzona szabla.

Tymczasem Sultan marokański w dalszym ciągu zwiędza w Paryżu rozmaite zakłady i urzędników.

Po wielkim zebraniu u Habbusów, zaszczylił swą obecnością zakłady samochodowe Citroena, gdzie honory domu robił m. właściciel, p. Andrzej Citroen. Zwiedzający fabryki w Grenelle, Felix-Faure, Saint - Charles i Javel, monarcha wschodni wszedł w

Dunikowski znowu robi złoto

Od czasu swego wyjścia z paryskiego więzienia inżynier Dunikowski mieszka ze swą rodziną w Ospedaletti na Włoskiej Rivierze.

Dotychczasowe niepowodzenia nie ostudziły jego zapалу. W tym tygodniu „złotwórca” w towarzystwie inżyniera francuskiego ma przeprowadzić nową demonstrację swego wynalazku przed grupą Amerykanów, którzy w razie powodzenia w pokazie postanowili przystąpić z nim do spółki.

— Może obecny eksperyment — oświadczył Dunikowski — dowiedzie światu, że nie jestem ani oszustem ani wariatem.

Dzisiaj w poniedziałek w lokalu sekretarjatu wojewódzkiego BBWR przy ul. św. Anny 2 (obok Wystawy) odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Wileńskiego Towarzystwa Lniarskiego.

Na Zjazd Lniarski nadeszły depesze m. in. od p. wojewody pomorskiego Kirtiklisa, który złożył życzenia, ażeby I Ogólnopolski Zjazd wydał jak najobfitsze owoce.

Wygłoszono długi szereg przemówień powitalnych, po których dyr. wileńskiej Izby Rzemieślniczej p. Młynarczyk wygłosił sprawozdanie z sytuacji rzemiosła na terenie województwa wileńskiego.

Po dokonaniu wyborów komisyjnych wysłuchano siedmiu referatów o programie rzemiosła, o rzemiosle w świetle nowego ustawaodawstwa, o kształceniu zawodowym, o zadaniach podatkowych, kredytach, robotach i dostawach rzemieślniczych i in.

posiadanie swego nowego samochodu, pięknego piętnastokonnego lekkiego torpeda, zamówionego już kilka tygodni temu.

Sultan interesował się ogromnie wszelkimi informacjami, jakich mu udzielał właściciel fabryk. Zwłaszcza zaimponował mu fakt, że olbrzymie galerie z metalu, zastępujące dawne budynki fabryczne, zostały wzniesione w ciągu 122 dni, dzięki specjalnym metodom pracy.

Na zakończenie władca udał się do stałego muzeum eksponatów Citroena, gdzie długo stał skupiony przed portretem M. G. M. Haarda, niezwykłego szefa ekspedycji do Centralnej Afryki i Centralnej Azji, poczem złożył swój podpis w złotej księdze gości.

Ostatni dzień raidu samolotów niemieckich

BERLIN PAT. — W 3-m i ostatnim dniu samolotowego raidu niemieckiego z poster. 124 maszyn, które startowały w pierwszym dniu, tylko 84 wyruszyły do ostatniego etapu do Południowych Niemiec.

Trasa wiodła z Berlina do Monachium dla maszyn szybszych — przez Darmstadt i Sztutgart i z powrotem przez Duesseldorf,

Maraton o mistrzostwo Polski

Wczoraj odbył się w Wilnie gigantyczny bieg maratoński (42 km.) o mistrzostwo Polski. Do biegu stanęło 18 zawodników. Mistrzostwo zdobył lwowianin Garnarcz przebiewając trasę w czasie 2 godz. 49 m. 13,8 sek.

Drugim przybył na metę białostoczanin — Pótorak (2 g. 52 m. 10,9 sek.). Przed Nowakowskim (Warta — Poznań) 2 godz. 54 m. 13,2 sek.

Z pobytu marszałka Senatu Raczkiewicza w Argentynie



Marszałek senatu Wł. Raczkiewicz w towarzystwie p. Rzpłitej w Buenos Aires W. Mazurkiewicza i kilku wybitnych przedstawicieli kolonii polskiej w Argentynie w otoczeniu dzieci emigrantów polskich, które na uroczystej akademii, urządzonej ku czci p. marszałka Senatu odeńczyły „Pierwszą Brygadę”.

„Niech sobie siedzi” — zakonkludowali przyjaciele. Ale później żal się zrobiło kolegi, więc kapitan krążył jeszcze w przeciagu 45 godzin wokół wyspy. Jednakże Selkirk zaczął się i nie powrócił. Później tego żałował.

Mijały dni samotności. Pierwsze kilka tygodni było najgorszych. Chciał skończyć samobójstwem. Najstraszliwsze były noce. Krążył po wyspie, żywił się mięsem ubitych zwierząt i ptaków, łapał ryby, zbierał owoce, nie miał wszakże soli. Ponoć brak ten najbardziej dawał mu się odczuć.

Wreszcie Selkirk i Robinson buduje sobie domek z drzewa, składający się z dwóch pokoi; prócz posiadanych ubrań, zjyże jeszcze zapasowe ze skór kozich i rozpoczyna wędrowkę po wyspie. W domu opadły go szczyty i niszczyły zapasy pożywienia. Początkowo nie umiał z nimi walczyć. W czasie jednej ze swych wędrowek napotkał na ślad dzikich kotów. Odnalazł je, złapał kilka par, obłąkawił i one uratowały go od plagi szczyrzej. Nie nie wiadomo o spotkaniach Selkirka z tubylcami. Legenda o Piętaszku nie znajduje potwierdzenia. Natomiast faktem jest, że wyspa wcale nie była bezludną i nieznaną żeglarzom. Przeciwnie zjawiali tu często marynarze różnych narodowości, przeważnie wszelkie Hiszpanie. Tych jednak ukończył Selkirk jak ognia. Właśnie w tym czasie toczyła się wojna angielsko - hiszpańska. Samotnik bał się dostania do niewoli, mógł też zostać zamordowany przez wrogich marynarzy, nie pokazywał się przeto nikomu i starannie ukrywał ślady swego na wyspie pobytu.

Ala samotność ciążyła mu coraz bardziej, z dniem każdym zapadał głębiej w szalony nostalgicę za krajem i ludźmi. Jak długo przetrwał na wyspie? — Rogers twierdzi, że cztery lata. Po tym okresie nie mógł już dłużej wytrzymać. Nie zwracając uwagi na względy bezpieczeństwa osobistego, rozpałał ogniska na wysokich skałach i co noc pilnował sygnałów. Raz zauważył statek. Szczęśliwie był to okręt angielski. Z pokładu dostrzeżono również sygnały Selkirka, opuszczone na wodę łódź, która zabrała go spowrotem do ojczyzny.

Taka jest historia Selkirka w świetle nauki. Czy się pokrywa z przygodami Robinsona? — Rogers twierdzi, że nie. Nie Selkirk był Robinsonem, a Ryszard Falconer, współcześnie z nim żyjący marynarz. Ostatecznie jest nam wszystko jedno, który z tych dwóch. Nie można ślepo wierzyć nauce, skoro jednak uczoney opowiada nam ciekawą historię rozbitka, posłuchamy ją z chęcią.

Ryszard Falconer służył na statku, który się rozbił w pobliżu archipelagu Aleanar. Rozbił się skały statek zatonał wraz z całą załogą. Uratował się tylko on jeden. Przez długie godziny walczył z morską falą, wpatrzony w mętny skrawek wybrzeża. Którs z silniejszych fal rzuciła mu piasek, dowlókł się do wyspy i tu stracił przytomność z wycieńczenia. Gdy już z powrotem odzyskał, ujrzał się kompletnie osamotniony, miał na sobie poszarpane strzępy, które niegdyś były jego ubra-

Wizyta Herriota w Sowietach

KIJÓW PAT. Dzisiaj rano przybył do Kijowa Herriot wraz z całą delegacją francuską. Na dworcę powitali gości francuskich przedstawiciele miejscowych władz oraz delegaci komisariatu spraw zagranicznych. Po krótkim wypoczynku goście francuscy udali się na zwiedzienie miasta.

MOSKWA PAT. „Izwiestja” w dłuższym artykule, omawiając wizytę Herriota w Sowietach, podkreślają, że opinia sowiecka, której imię Herriota jest dobrze znane, wita go serdecznie.

Wizyta Herriota w Sowietach — podkreśla dziennik — przypada w okresie wyjątkowym

Strajk na kanałach we Francji przerwany

PARYŻ PAT. Strażujący pracownicy przetworu na kanałach północnej Francji aprobowali decyzję komitetu strajkowego, dotyczącą przyjęcia propozycji ministra robót publicznych i wobec tego strajk będzie przerwany, począwszy od jutra. Wszystkie kanały zostały doprowadzone do stanu z przerwą strajkiem tak, że komunikacja będzie mogła się odbywać bez żadnych przeszkód.

Ekipa polska zdobyła „Puchar Łotwy”

RYGA PAT. — W ostatnim dniu między narodowych konkursów hippicznych rozegrano konkurs o nagrodę „puchar Łotwy”. Do konkursu tego stanęły 4 ekipy (każda po 4 jeźdźców): — łotewska, estońska, polska i niemiecka. Warunki konkursu były następujące: wszyscy jeźdźcy musieli dwukrotnie na tych samych koniach przebyć 12 przeszkód o 1 m. 40 cm. wysokości i 4 m. szerokości. Zwycięza ekipa, która ma ogółem najmniej punktów karnych, przyczem przy obliczeniu punktów najgorszy jeździec mógł być wylimnowany.

W bardzo pięknym stylu pierwsze miejsce zdobyła ekipa polska w składzie: kpt. Biłski na „Rabusiu”, który przeszedł dwukrotnie parcours bez błędów, por. Podhorecki na „O-lafie”, który przeszedł parcours dwukrotnie również bez błędów, por. Ruciński, który przy pierwszym przejeździe miał 4 punkty karne, przy drugim zero punktów. Czwarty jeździec por. Czerniawski na „Reszce” przejechał pierwszy raz bez błędów, przy drugim razie na

przeszkodzie koń upadł, i jeździec musiał wycofać się z dalszej jazdy.

Sprawozdawcy podkreślają niesportowe zachowanie się widzów narodowości niemieckiej którzy głośno wyrażali swe zadowolenie z powodu wypadku porucznika Czerniawskiego uważając, że szanse ekipy niemieckiej poprawi się w razie odpadnięcia jednego jeźdźcy.

Drugie miejsce zajęła ekipa niemiecka z 12 punktami karnymi.

Trzecie miejsce — łotewska — 49 punktów karnych.

Czwarte — estońska — 74 punktów karnych.

Jeźdźcy polscy odjadą prawdopodobnie we wtorek, udając się do Tallina na tamtejsze międzynarodowe zawody hippiczne.

W WIRZE STOLICY

NIE POTRZEBNA NAM RENEGATÓW
Wylany z Niemiec Prenn za pośrednictwem naszego konsulatu w Londynie prosił Polski Związek Tenisowy o prawo występowania za granicą — jako Polak.

Doskonałe postąpił Związek, odmawiając; Siedzą w tym Związku ludzie teści, kragły rok robią głupstwa, ale teraz zrehabilitowali się w pełni. „Nasz Przegląd” i inne żydackie gazety podnosiły radosny jubel, że Polska zyska taką rakiętę, zdawało się, że Prenn robi Polsce dobrodziejstwo — męska decyzja jednego niezadowolonego Związku przekreśliła to nadzieje. Dostę mamy Witmana.

Z Prennem było tak: Polskie żydysko z Łodzi uciekło przed poborem do Niemiec. Nie stał się na wezwanie — dezertor. Potem przysłał nawet obywatelstwo niemieckie, gdy go hitlerowsy przyzwał, przypomniał sobie że jest z Polski. Niech występuje w barwach Palestyny.

NIKŁE SZANSE Z CZECHAMI
Mecz pływakki zapowiada nam nową porażkę. Wyralski dotąd raz — przewaga jednego punktu, obrwaliśmy ze 4 razy, obecnie będzie piąty.

Stękałymi na brak krytych basenów, przy pisując temu słabe nasze wyniki. W Warszawie są 4 zimowe pływalnie, w Katowicach, Krakowie, Łodzi są również. Nie nie pomaga. — ogólny poziom się trochę podniósł, mistrze wie stoją w miejscu.

Kobiety się nawet pogorszyły. Oprócz Kratochwilówny same zera. Kratochwilówna jest brzydka i dlatego dobrze pływa, stwierdzano to już rzez, że dobrą zawodniczką może być tylko brzydka — wszystkie Jedzejewskie, Dubiejskie, Walsiewiczówny, Wajsbówny, wszystkie panienki często wymieniane w prasie, są szpetne.

I to zupełnie zrozumiałe: ładna zarumieniona się koleżka, odrywają od treningu — brzydka zostawiają w spokoju, może samo trenować. Do woli. Dlatego nigdy nie warto przysłać się mistrzyniom zbliska. Ka.

Książę Pszczyński skazany na 3 tyg. aresztu za zatrudnienie obcokrajowca bez zgody władz

Wśród wielkiego zainteresowania rozprawy dnia 25 b. m. Sąd Grodzki w Miłkowie w osobie sędziego Walentego Niemca sensacyjną sprawę o zatrudnienie obcokrajowca bez zezwolenia władz wojewódzkich.

Na ławie oskarżonych zasiadł książę Pszczyński oraz jego b. syndyk Wilhelm Grol, którzy bronili adwokat dr. Lerch z Pszczyzny. Akt oskarżenia popierał prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach dr. Nowotny. Oskarżenia na rozprawie nie stanęli, wobec czego na wstępie sąd postanowił rozprawę przeprowadzić w nieobecności oskarżonych.

Według aktu oskarżenia osk. ks. Pszczyński oraz p. Grol dopuścili się przekroczenia ustawy o ochronie pracy, gdyż w dniu 15 marca br. przyjęli na stanowisko dyrektora Browaru Książęcego w Tychach obywatela gdańskiego Alfreda Krogola, a więc cudzoziemca bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia ze strony władz wojewódzkich.

Adw. dr. Lerch złożył imieniem osk. księcia Pszczyńskiego tłumaczenie, idące w tym kierunku, że zezwolenie na zatrudnienie obywatela gdańskiego jest niepotrzebne w myśl przepisów konwencji polsko - gdańskiej, że osk. ks. Pszczyński nie jest pracodawcą, a jest nim stary książę, a jego zastępcą jest dyrektor browaru w Tychach. Na pytanie prokuratora dr. Nowotnego, obrońca dr. Lerch przyznał, że osk. książę Pszczyński jest jednym z generalnych mocodawców swego ojca.

Jako pierwszego świadka przesłuchał sąd inżyniera i referenta Sl. Urz. Wój., Eugenjusza Danica, który zeznał, że 21-go marca br. otrzymał pismo z dyrekcji browaru w Tychach, zawiadamiające Województwo, iż na stanowisko dyrektora Browaru został przyjęty obywatel gdański Alfred Krogol. Pismo to przesłał świadek do Starostwa w Pszczyźnie, celem przeprowadzenia dochodzenia w toku dochodzeń ustalono że p. Krogol pracuje w browarze od 15 marca b. r. Przesłuchany w tej sprawie osk. Grol usiłował przekonać władze, iż zezwolenie na zatrudnienie obywatela gdańskiego jest niepotrzebne, dyr. Krogol zaś zeznał, że na stanowisko browaru przyjął go osk. ks. Pszczyński. Wobec takiego obrótu sprawę skierowano do prokuratora Dopero w dniu 9 sierpnia b. r. dyrekcja ks. Pszczyńskiego wniosła próbę o zezwolenie na zatrudnienie p. Krogola. Prośba ta nie została dotychczas rozpatrzoną.

Przesłuchany jako świadek p. Krogol zeznał, że został wezwany w lutym do ks.

gdy wokół panował skwar nie do wytrzymania, a powietrze było parne, jak przed wielką burzą — przybyło do wyspy na małym stateczku czterech marynarzy. Radość Robinsona była tak wielką, że się udzieliła jego wzbawicielowi. Wydobyto z pod pokładu butelki wina i godnie uczono dzień wyzwolenia. Piątą ekipa odbywała się na pokładzie statku. Robinson nie dał się wyprzedzić koleje i niechłó i pilnił sobie namięt, aż do późnej nocy. Gdy padała ciemność, marynarze udali się na ląd, widocznie mogli się jeszcze poruszać o własnych siłach, natomiast Robinson, odwdykiwał od trunków, wyczerpany radością, spał snem ciężkim na pokładzie. Znow był sam motny, tym razem na morzu. Powietrze, jak się rzekło, już za dnia zwiastowało burzę. Przyszła też późna noc, wruszyła falami oceanu, szarpnęła stateczkiem, zerwała go z kotwicy i pocięła w przestrzeń wodną. Takie to już szczęście miał Falconer w Robinson! Pach przesładował go widocznie życie a nie, bowiem gdy napotkał wreszcie okręt, którego go wyratował, był to — statek piratów hiszpańskich.

Kilka lat upłynęło mu w niewoli pirackiej, dopiero w roku 1720 powrócił do kraju i tu opublikował swe dziwne przygody. — Tak utrzymuje współczesny uczoney, który wiele czasu poświęcił na zbadanie historii Robinsona. Poe? — Czy przez to książka Daniela de Foe, zyskała, lub utraciła coś ze swej wartości?..

— 0-0-0 —

PROCES O „ZLAMANE SERCE”

NOWY YORK PAT. — Prasa donosi, że znana tancerka nowojorska Jeanne de la Mar wytoczyła znanemu inżynierowi Polakowi Rafowi Modrzewskiemu proces, w którym żąda odszkodowania 500 tysięcy dolarów za „złamane serce”. Tancerka twierdzi, że Modrzewski swego czasu obiecywał jej zaślubić.

Modrzewski, liczący obecnie 72 lata, ożenił się przed 2 laty. Przebywa on teraz w San Francisco, gdzie stoi na czele komitetu doradczego inżynierów przy budowie największego mostu na świecie po przez zatokę morską pod miastem Oakland.

MACHADO UDAŁ SIĘ DO KANADY

NASSAU PAT. — Były prezydent republiki kubańskiej Machado opuścił dziś wyspę New Providence, na rehelipau Bachanaskim, gdzie schronił się po ucieczce z Kuby i udał się do Kanady.

Centralna Kasa Spółek Rolniczych

ZALOŻONA W 1909 r.

ODDZIAŁY: WARSZAWA, KRAKÓW, LWÓW, TORUŃ, ŁUCK, WILNO
 KAPITAŁY WŁASNE Dn. 1. VII-33 r. — ZŁ. 6.909.000. —
 Przyjmuje wkłady na rachunki bieżące (czekowe) i książeczki oszczędnościowe
 (wkłady zwrotne na każde żądanie lub terminowe) i zapewnia
najwyższe oprocentowanie — obecnie do 8 proc.
 Zebrane fundusze Centralna Kasa przeznacza na finansowanie rolników, zorganizo-
 wanych w 3.000 — różnych spółdzielni rolniczych.
670.000 rolników z tych spółdzielni gwarantuje za pożyczki z Centralnej
 Kasy całym swoim majątkiem: ziemią, budynkami i inwentarzem.
DAJE WIEC CENTRALNA KASA CAŁKOWITE ZABEZPIECZENIE
I NAJWYŻSZE OPROCENTOWANIE WKŁADKÓW.
OSZCZĘDZAJCIE I LOKUJCIE SWE OSZCZĘDNOŚCI

CENTRALNEJ KASIE SPÓŁEK ROLNICZYCH
 w Wilnie, ul. A. Mickiewicza Nr. 28, Tel. 13-65.

Płatnik bez adwokata

MOŻE WYSTĘPOWAĆ W SĄDZIE PRZECIWKO URZĘDOM SKARBOWYM.

W Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, mające odnieść znaczenie dla wszystkich płatników podatkowych.

Jak wiadomo, w nowym kodeksie cywilnym znajduje się przepis, ustanawiający, że w okresie 5 lat od dnia wejścia w życie nowego kodeksu, sądy grodzkie nie mogą rozpatrywać spraw wytoczonych przeciwko skarbowi państwa.

W praktyce wygląda to w ten sposób, że wszelkie sprawy, wytoczone przez płatników np. urzędem skarbowym muszą być kierowane do sądów okręgowych, nawet jeżeli suma sporna nie przekracza 1000 zł.

Wobec wprowadzenia przymusu adwokackiego w sądach okręgowych, płatnicy podatku zmuszeni byli często z najdrobniejszych sprawami podatkowymi zwracać się do adwo-

katów, gdyż tylko oni posiadają prawo wniesienia skarg do drugiej instancji. Specjalnie utrudniona była sprawa wyjednywania tak zwanych wyłączeń z sekwestru podatkowego, gdyż tak samo trzeba było zwracać się za pośrednictwem adwokata do sądu okręgowego, ponieważ sprawy dotyczyły działalności urzędów skarbowych.

Nowe rozporządzenie prezydenta Rzplitej zmienia powyższy artykuł kodeksu cywilnego tak, że obowiązywać zaczyna ogólny przepis, na zasadzie którego można zaskarżyć urzędy skarbowe do sądów grodzkich, o ile suma sporna nie przekracza 1000 zł. Obecnie więc każdy zainteresowany płatnik może wnosić skargi przeciwko urzędom skarbowym do sądu grodzkiego i sam stawać w tych procesach bez adwokata. To samo dotyczy sprawy wyłączeń.

Aresztowanie urzędnika skarbowego

WILNO. W piwni przy ul. Tatarskiej Klęgiem a owym handlarzem miał być były 15. aresztowany został urzędnik skarbowy Bol. Nowicki. Cała ta 7 st. st. Ernest Kling, który rzekomo wymusił od pewnego kupca łapówkę w zamian za pewne ulgi skarbowe. Pośrednikiem między

urzędnikiem a owym handlarzem miał być były urzędnik skarbowy Bol. Nowicki. Cała ta afera jak widać ze szczegółów robi wrażenie nie intrygi ukartowanej w celu skompiromowania Klinga.

Pięcioro dzieci porzucono na Zarzeczcu

WILNO. Wczoraj w dzień na ul. Zarzecznej małżonkowie Joniszowie z ul. Końskiej 26 porzucili pięcioro swych małoletnich dzieci i sami oddali się w nieznanym kierunku Joniszów ostatnio wyeksmitowano z mieszka-

nia, więc nie mając innego wyjścia, porzucili dzieci na łasce losu sami zaś wyjechali na wieś w poszukiwaniu pracy. Jonisz pracował dotychczas jako krawiec.

Utonął żołnierz podczas pracy

WILNO. W alei Syrokomli podczas roboty saperskich nad Wilenką utonął szeregowiec baonu saperów Roman Zukowski.

Żołnierz, w chwili gdy wpadł do wody został momentalnie porwany prądem i mimo

natycmiastowej pomocy zginął pod wodą. Wilenka wskutek ostatnich deszczów znacznie się podniosła, tak że w sobotę poziom jej był o 30 cm. ponad stan normalny.



ZADANIE NR. 35

M. KURMIN.

Zegar szachowy

J. Canveren — (Holandia) — Western Daily Mer. 1909. r.
 Białe: K h1; H g8; W e4; G h1; S 15; piony b2, e5, d4, g2, g10.
 Czarne: K d5; W a7; G a8; S b7; piony a6, e6 (7).
 Mat w 3-eh posunięciach.

„Czas to pieniądź”. Ze skutecznością tego powiedzenia w pewnych wypadkach zdaje się być szachista aż nazbyt dobrze sprawę. Dzieje się to wówczas, gdy siedzi on przy szachownicy i rozgrywa poważną partię hermijską. Wpatrzony w skomplikowaną pozycję, która wymaga nieraz długiej i gruntownej analizy, spogląda raz po raz na obok stojący zegar szachowy, który nieustannie liczy każdą z żytą do namysłu sekundę, a jego wskazówki poruszają się z jakąś nieprawdopodobną (w mniemaniu zdenerwowanego gracza) szybkością.

Na szachiste, którym określona ilość czasu do namysłu w zupełności wystarcza i nawet normalnie zużywają go mniej, są jednak i tacy, którym ograniczenie czasu jest poważnym kłopotem i ciężarem. Tak, jak starożytni poeci wdychali do minionego bezpowrotnie „wieku złotego” ludzkość, tak też w szachach niejednemu „wolnoślicielowi” z żalem nieraz myśli o czasach „złotej wolności” kiedy żadnych ograniczeń czasu nie było.

Czasu te nie są znów tak odległe. Wprowadzenie bowiem zegara szachowego nastąpiło w drugiej połowie 19-go wieku (r. 1862 — 1867). Miały one, jak każda zresztą innowacja, reformy, swoich przeciwników i zwolenników. Były one jednak z wielu względów wprost konieczne.

Klady bowiem kres wszelkim na tem (te nadużyciom i nieporozumieniom, oraz ułatwiały w wysokim stopniu techniczne przeprowadzenie turnieju.

Znamy mistrz ubiegłego stulecia Z. Palsen cieszył się właśnie opinią wielkiego „wolnośliczela” i był z tego względu postrachem unikany przez wielu mistrzów. W swoich partiach np. z Morphy'ym używał normalnie trzy, cztery razy więcej czasu, niż jego partner. Jedną z takich partij mająca zaledwie 34 posunięć trwała „tylko” 11 godzin!

D. C. N.

Tydzień sportowy

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne

WYNIKI PIERWSZEGO DNIA

W sobotę na nowej bieżni stadionu im. Marszałka Józefa Piłsudskiego rozpoczęły się wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników: Lotwy, Estonji, Białegostoku i Wilna.

Wypadły one dobrze zarówno pod względem uzyskanych wyników jak i organizacyjnym. Co innego, że mogłoby wypaść o wiele lepiej, — gdyby od tygodnia padający deszcz nie rozgosił się u nas nie na żarty. Of ten deszcz! Dlaczego powiedzmy nie mogliśmy w wtorek, środę, czwartek a koniecznie wówczas, gdy mamy tyle ciekawych imprez sportowych? No, ale trudno.

Po defiladzie zawodników, mowach powitalnych, które wygłosili w imieniu Wilna: p. ppk. dypl. Wenda i p. Samorewicz oraz odegraniu hymnów państwowych rozpoczęto pierwszą konkurencję dnia pchnięcie kuli.

W rzucie kulą zdecydowanie zwyciężyła Widing (Estonja) 15 m. 49 cm., przed Dimzą (Lotwa) 14 m. 44 cm. i Wojtkiewiczem (Sokol) 12 m. 67 cm.

Bieg 60 mtr. pań: Bieg ten prowadząc od startu do mety wygrała zawodniczka Lotwy — Eltermans w czasie 8 sek., druga była wilińska z Makabi — Osikowna w czasie 9 sek. o dwa metry z tytułu Evers (Lotwa).

Najciekawsza konkurencja dnia bieg 1500 mtr. Na starcie widzimy czterech zawodników

WYNIKI DRUGIEGO DNIA

Deszcz przestał padać!!! Oto wiadomość którą przyjęliśmy wszyscy z uczuciem ulgi. I kasjer miał nie mało roboty i lekkoatleci mogli uzyskać w niektórych konkurencjach bardzo dobre wyniki.

Bieg 100 mtr. pań: Stary ale jary Wiczorek, już w tej konkurencji udowodnił, iż wciąż jeszcze poprawia formę. Prowadząc od startu do mety Wiczorek uzyskuje czas 10,9 sek. i bije rekord Wilna.

Drugi — Zyljński (K. P. W.) w czasie 11,4 sek., trzeci — Malachowski (KPW) 11,6 sek.

Skok w dal pań: W konkurencji tej pierwsze miejsce zajmuje Kütis (Estonja) skacząc 7,09 cm., drugie — Luckhaus (Biał.) — 6 m. 88 cm.; trzecie miejsce przypada w udziale Wiczorkowi (WKS Smigly) 6 m. 52 cm.

Po ukończeniu skoku w dal, zawodnicy rozpoczęli konkurencję: rzutu oszczepem i skoku o tyczce. Gdy Sule (Estonja) ustanowił świetny wynik w oszczepie, jako trzeci w tym roku w świecie, orkiestra gra marsza.

W tym momencie na boisko wracają trzech „cywilów”. Wrócić przez tubę oznajmiają, iż na boisko poproszeni zostali zwycięzcy Maratonu. W chwili gdy p. plk. Wenda gratulował im tak wspaniałego wyczynu sportowego, publiczność ożwaja

Skok o tyczce: Pierwszy Wiczorek 3 m. 30 cm., drugi — Welde (Lotwa) 3 m. 20 cm., trzeci Zyljński 3 m. 10 cm.

Tuż potem zawodnicy na 800 mtr. ruszyli ze startu. Prowadzenie obejmuje Riekstims (Lotwa) jednak nie na długo. Kucharski (Białystok) wyduła krok i jest już na czole. Tuż za nim biegnie Riekstims i Zylewicz. W takim porządku mijają trybuny a zarazem i pierwsze okrążenie 200 mtr. przed metą Riekstims dochodzi Kucharskiego.

Publiczność dopinguje: Kucharski ale... ale... ale... Kucharski jeszcze bardziej wyduła krok. Zostawia swego rywala o metr, dwa, trzy i pierwszy przerywa taśmę w czasie 2

Międzynarodowy turniej gier sportowych

Dwudniowy turniej gier sportowych z udziałem drużyn Estonji i Lotwy należy uznać za udany, zwłaszcza, kiedy się zważy, że miejscowe zespoły miały okazję zmierzenia swych sił z graczami innego państwa.

Lotyskie zdemontrowali ładną grę w koszykówkę, nie spali się natomiast w piłce siatkowej. Lotyski zostali z łatwością pokonane przez zespół (mocno zbierany) AZS'u. Nic dziwnego — nie mają bowiem pojęcia o grze.

Estonscy natomiast wypadli wprost odwrotnie. Dyletancka gra w koszykówkę zrehabilitowali wysokim poziomem siatkówki. Zadeklarowali między innymi oryginalne zadawanie piłki i nie przywiązywanie wagi do ustawiania się: dobry start do piłki i wyskok pokrywały ten błąd taktyczny.

Z drużyn wileńskich należy wyróżnić „Ognisko” którego zespół gier sportowych reprezentuje dobrą klasę polską.

Gracze AZS'u nie potrafili stworzyć jednolitego zespołu, co należy złożyć na karb sztywnego kompletowania drużyny. „Soliści” natomiast prezentowali w pewnych momentach wysoką klasę.

Wyniki pierwszego dnia:
 Siatkówka. Panie: U. S. Ryga — AZS — (1:15) (9:15).
 Panowie: U. S. Ryga — AZS (6:15) (11:15). Estonja — Ognisko (15:10) (12:15) (15:9).
 Koszykówka. Estonja — Ognisko 19:20
 U. S. Ryga — AZS 47:16.

Dwudziestopięcioletnie Związku Strzeleckiego w Wilnie

Obchodzone będzie 9 i 10 września Zarząd Podokręgu Wileńskiego organizuje swoje święto pod hasłem zbratania polskich ziem Kresowych, zaprasza przedstawicieli całego pogranicza Polski na wspólny Zjazd manifestacyjny do Wilna. Śląsk, i Lwów, Wilno i Pomorze, strażnice całoci Rzeszypolitej od Wschodu i Zachodu, wszystko, co w Polsce najpilniej zwać musi, w dniu 10 września na wileńskim Placu Katedralnym uroczyste zawrze przymierze, zaprzysięgnię sobie jedności i braterstwa. Będzie to przymierze Ziem, które w czasach niewoli cierpiały największy ucisk, polskość swoją okupiły najcięższymi ofiarami, Ziem, których zbory do dziś dnia się nie wyrzekli, którym do dziś dnia grozi nienasycona zachłanność wroga.

Związek Strzelecki podjął inicjatywę tego zbratania i uznał, że najświetniejszym uczczeniem jego 25-letnia będzie właśnie uroczystościom oddawana powzięta myśl.

Dla większego zbliżenia, dla prawdziwego poznania się wzajemnego, przewidzianym jest udział gości z innych kresów w plenarnym posiedzeniu Regionalnego Zjazdu Gospodarczego w Wilnie. Goście nasi zwiędzą też szczególnie Wileńskie Targi Północne, a specjalnie Wystawę Lniarską.

Strzelec Wileński dołoży wszelkich starań by goście jego mieli możliwość jaknajbliższego podejścia do społeczeństwa wileńskiego, jaknajlepszego zorientowania się w warunkach naszego życia i naszej pracy. Będzie się także starał w miarę sił odwieźć goście do gościnności, doznanej na Śląsku i we Lwowie.

Strzelec Wileński wierzy głęboko, że w dniu 10 września, w Wilnie, zadzierzgnięte, nie zerwą się już nigdy, że przyszość zacieśni je tembardziej, a wzajemna znajomość coraz pogłębiać się będzie, aż stała i trwała współpraca przyczyni się do tem większej chwały Najjaśniejszej Rzeszypolitej.

Okreźny lot awlonetek

WILNO. W dniach od 6 do 8 września r. b. staraniem Aeroklubu Rzeszypolitej odbędzie się będzie lot okreźny na trasie: 35 awlonetek Aeroklubu Warszawskiego, Wileńskiego, Krakowskiego, Lwowskiego Poznańskiego i innych.



Odjazd pociągu popołudniowego z wycieczką na Słonimę i Wołkowską nastąpi w dn. 29 bm. o godz. 12 m. 20. Zbiórka uczestników na dworcu dzisiaj (28) o godz. 23 (11 wiecz.).

Komunikat Peowiaków. Sekretarjat P. O. W. komunikuje, iż z dniem 1 września br. sekretarjat czynny w środę i czwartek, od godz. 18-tej do 20-tej, w lokalu BBWR przy ul. św. Anny 2, pierwsze piętro.

Herbatka miesięczna peowiaków odbędzie się u p. Starosty Kowalskiego Waclawa, przy ul. Żeligowskiego 4, natomiast dokładny termin podany zostanie dodatkowo.

Przypomina się również, iż są do odebrania w sekretarjacie legitymacje przyjętych członków, a nadesłane przez Główny Zarząd Peowiaków w Warszawie.

Papierosy opijomowane. Monopol Tytoniowy wypuszcza na rynek nowy gatunek papierosów opijomowanych, które mają konkurować z podobnymi papierosami pochodzenia zagranicznego.

Nowe 10-złotówki. — Ministerstwo Skarbu przesłało do ogłoszenia w Dzienniku Ustaw rozporządzenie o wypuszczeniu o bieżący pieniężny nowego srebrnego bilonu 10-złotowego, który emitowany został z okazji rocznicy 250-lecia odświeży wiedeńskiej, Monety ku czci Sobieskiego staną się środkiem płatniczym jeszcze w pierwszych dniach miesiąca września. rb. 10-złotówki z Sobieskim wybito w ilości 150.000 sztuk.

10-złotowe monety pamiątkowe z wizerunkiem Romualda Traugotta w tej samej ilości ukazały się w miesiącu listopadzie rb.

Teatr i muzyka
 Propagandowe przedstawienie farsy „Czy jest co odolecia”. Dziś w poniedziałek 28 b. m. o godz. 9-tej wiecz. w Teatrze Letnim grana będzie farsa pełna humoru i życia, obfitująca w sceny prze zabawnych sytuacji p. t. „Czy jest co odolecia”, w której rolę nacelną kreuje p. Leon Wołtejo na czele świetnie zgranego zespołu w osobach pp: Teresy Sucheckiej Jasińskiej - Detkowskiej, Braunowej, Węgrzyny, Pośpielińskiego, Elwickiego, Martyki, Skolimowskiego, Dejunowicza, Dobrowskiego, A. Pawłowskiej i innych.

Ceny miejsc propagandowe.
 Kasa Teatru Letniego od godz. 5-tej do 8 m. 15 wiecz. czynna jest w kasie przy wejściu do ogrodu, a od 8.15 do chwili rozpoczęcia w kasie Teatru Letniego.

Jutro i dni następnych „Jim i Jill” po cenach zwykłych.
 Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś ujrzymy po raz 3-ci nadzwyczaj efektowne widowisko składające się z 2-eh części. W części 1-iej rewja „Len” wystawiona z okazji zjazdu lniarskiego. Pokaz - rewja zawiera 4-ry obrazy: I. Len kwitnie. II. Obrabiamy len. III. Przędzalnica. IV. Rewja mody. W wykonaniu tego interesującego pokazu biorą udział: B. Halmirska, L. Wołtejo, Z. Rewkowski, oraz zespół baletowy. Część II-gą widowiska wypełni melodyjna operetka Nedbala „Polska krew”, posiadająca wiele humoru, dowcipu i wery: W rolach główniejszych wystąpią: Gabrielli, Halmirska, Dembowska, Szczawińska i Tatrzańscy. Barwne tańce polskie: krakowiak, oberek i mazur — dopełniają malowniczej całości. Opracowanie reżyserskie Wyrywicz - Wichrowskiego. Nowa wystawa podług projektów J. Hawrykiewicza.

Widowisko dla dzieci i młodzieży w „Lutni”. W sobotę najbliższą o godz. 4-tej pp. — ukaże się na scenie „Lutni” widowisko dla młodzieży i dzieci Wandy Stanisławskiej „Z palacu do cyrku”, uroczomca muzyką i śpiewami, i tańcami. Ceny miejsc najniższe. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia”

CO GRAJĄ W KINACH?
 HELIOS — Afera Krystyny.
 PAN — Pod fałszywą flagą.
 CASINO — Pięciu przeklętych dżentelmenów.
 ROXY — Demon miłości.
 (Dalszy ciąg kroniki na stronie 4-tej)

KOMITET ORGANIZACYJNY
 I-go OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU LNIARSKIEGO W WILNIE
 urzadz w dniu 28 sierpnia 1933 r. o g. 18-tej
 w lokalu Klubu Szachowego
PODWIECZOREK LNIARSKI
 W programie przewidziany jest dancing i konkurs z nagrodami „Pięknej sukni letniej” i „Miejskiego n'rania ze łsu”
 Wstęp 1 zł

Dwa mecze piłkarskie

WKS-SMIGLY — LOTWA U. S. 1:0 (0:0)
 Sobotni mecz leguonów z reprezentacją akademicką Lotwy wzbudził zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokiej mas sportowców Wilna. Po pierwsze był to mecz o charakterze międzynarodowym, po drugie miał on rzucić pewien sn światła na szanse naszego mistrza w rozgrywkach o wejście do Ligi. Mecz sam nie był zbyt ciekawy. Nie było emocji. Lotysze zareprezentowali średnią A-klasę.

Drużyna WKS-u wystąpiła osłabiona brakiem Wysockiego, a zastąpiona Browką, która na prawem skrzydle biega szybciej niż w roku zeszłym, jednak brak mu opanowania piłki i docentrowań.

Od początku gry przewaga wilińska. Atak dokładnymi podaniami toruje sobie drogę raz po raz do bramki gości, jednak bliskie strzały mijają zazwyczaj bramkę, dalekie natomiast wypadają doskonale grający brankarze Lotwy. Do przerwy wynik bezbramkowy. — Po przerwie Lotysze przez 15 min. zagrażają bramce wilińska. Po tym kwadransie WKS opanowuje boisko. 5 min. przed końcem Bro-

wo solowym wypadzie strzela zwycięskie-go gola. Sędziował p. Sndnik dobrze.

MAKABI — LOTWA U. S. 2:5
 W niedzielę z drużyną Lotwy spotkała się Makabi. Mecz był o wiele ciekawszy niż w sobotę.

Lotysze na meczu tym grali bardzo dobrze. Pokazali ładną grę kombinacyjną, wszelkie oparcie na starym systemie wiedeńskim (gra wszere), szereg trików technicznych, niezłe opanowanie piłki i dobry dribling, który zdemontrował najlepszy gracz ich drużyny prawy łącznik Spolwina. Makabi natomiast przechodzi obecnie spadek formy. Co prawda atak jej też często zagrażał bramce gości, jednak lotewski „Zamorat” wszystko we wspaniałej formie obronił.

Gra przez cały czas ze zmianą przewagi. W 20 min. pada pierwszy gol, strzelony przez Spolwina. W 25 min. ten sam gracz zdobywa drugą bramkę dla swych barw. — Potem pada trzecia bramka, strzelona przez środkowego napastnika Krisonasa. — 3 min. przed końcem ten Antoklesa skierowuje do własnej bramki bardzo obrońca drażny lotewskiej Ozols. Po przerwie Makabi uzyskuje gola przez wykonanie rzutu karnego a Lotysze strzelają dalsze dwie bramki, które zdobywa Brunins.

Najlepszy w szeregu Makabi Szware I. Sędzia p. Katz dobry. W. L.

KONSERWATORJUM MUZYCZNE W WILNIE
 UL. KONSKA 1.
 Nauka gry na instrumentach solowych i orkiestrowych. Klasa organowa. Śpiew solowy. Przewodnictwo teoretyczne. Zespoły: kameralny, chórowy i orkiestrowy. Pierwszorzędne silw nauce i wykonywaniu. Zapis przyjmie sekretariat od g. 4-7 po poł. Początek zajęć. I IX.

Od Administracji
 Uporzędamy naszych Sz. Sz. Prenumeratorów, że z dniem 1-go września r. b. wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim zalegającym do tego dnia w opłacie.

W kilku wierszach

W dniu 22 września b. r. rozpoczyna się w Paryżu turniej zawodowych tenisistów Francji i St. Zjednoczonych, prasa francuska podkreśla, że wśród zawodowców francus-

W dniu 3 września odbędzie się w Wilnie międzyklubowe regaty wioślarskie. Ciekawie przedstawiać się będzie walka osad WKS'u i AZS'u.

Wycieczka słonimskiego oddziału Polskiego T-wa Krajowego na Targi i Wystawę wileńską. — Dnia 27 bm. wieczorem pociągiem osobowym wyjechała ze Słonimy do Wilna wycieczka, zorganizowana staraniem słonimskiego oddziału PTK na Targi i Wystawę wileńską. Udział w niej wzięło 90 osób z najrozmaitszych sfer społeczeństwa, miasta i powiatu.

Dzisiaj rano o godz. 5 m. 20 przybył z Wołkowską pociąg populary, który poza wycieczką słonimską przyjechał wołkowska i inne — razem ponad 400 osób.

Wycieczki zwiedzały wystawę i targi. Duże zainteresowanie wzbudziły pawilony wystawy lniarskiej.

W dniu dzisiejszym wycieczki zwiędzą za bytki i osobliwości miasta.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

LEKKOATLETKĘ UDERZONO W NOŻE. — Wczoraj podczas lekkoatletycznych zawodów uderzona w nogę zawodniczka loterska Wioletta Bjersówna, studentka uniwersytetu ryskiego.

Wskutek tego wypadku Elwersówna będzie musiał wycofać się z zawodów najmujuj na przeciąg jednego tygodnia. — SAMOBOJSTWO. — Wczoraj w dzień powieścił się w swym mieszkaniu 35-letni Tomasz Rogow (Nowowiejska 1), robotnik.

Powód nie jest ściśle ustalony. Ciało desperata zabezpieczono do czasu zejścia komisji.

Uciekł współnik. Piotr Boryko (Antonowska 149) powiadomił policję o ucieczce współnika jego Samuel Subera, który zabrał 380 zł i książeczkę czekową na 400 zł. stawiącemu własność ich obu jako właścicieli wytwórci lodów.

Uderzony cegłą. Podczas robót kanalizacyjnych nad Wileńką przy ul. Popławskiej został ugodzony przypadkowo cegłą robotnik Wojniński Jan Opatrzyło go Pogotowie Ratunkowe.

Pobliż przyjeźdnego. Przybyły na Targi J. Drzewiński (Hotel Handlowy) gdy przechodził ulicą Zawalną został dotknięty pobity przez bandę łobuzów. Najprawdopodobniej Drzewińskiego wzięto za kogo innego.

Porzucona czekolada. W korytarzu p. J. Mickiewicz 9, lokator tego domu p. J. Błażewicz znalazł porzucone 27 tabletek czekolady i paczkę cukierków. Kto je tam porzucił niewiadomo.

Potrącony przez samochód. Na ul. Zygmuntońskiej został potrącony przez samochód i spadł z roweru Janek Lewinson (Kalwaryjska 60) Podczas wypadku cyklista doznał obrażeń rąk i nóg.

Baranowicka

Nabożeństwo za duszę s. p. posła Tadeusza Hołówni. — W dniu 29 sierpnia r. b. o godz. 9 w kościele parafialnym jako w rocznicę tragicznej śmierci s. p. posła Tadeusza Hołówni odbędzie się nabożeństwo żałobne, które odprawi ks. dziekan Borysik.

Likwidator oświaty. — Przy ul. Senatorskiej nr 35 mieści się szkoła żydowska „Bet Jakob”.

W dn. 24 sierpnia Abram Kaplan zamknął samowolnie lokal szkoły i nie wpuszczał do niego ani personelu ani dzieci.

Zjazd BBWR. W dniu 24 sierpnia w sali konferencyjnej starostwa odbyło się zebranie przedstawicieli kół w powiecie w sprawie nowej ustawy samorządowej.

Rajd samolotów turystycznych. Jak się dowiadujemy trasa V rajdu samolotów turystycznych dokola Polski prowadzi przez Baranowicze. Lotnisko w Baranowiczach przeznaczone jest jako lotnisko kontrolne.

Zarząd Pow. Komitetu LOPP ma zamiar ufundować nagrody, zapewne i inne organizacje także ufundują nagrody i w tym celu a także w celu opracowania programu przyjęcia rajdu zostało zwołane zebranie Zarządu Kom. Pow. LOPP i sekcji obchodów i uroczystości Kom. Regionalnego.

Wściekły byk. W dniu 23 b. m. we wsi Wólka wściekły byk. Byk ten był pokąsany przez psa wściekłego 3 tygodnie wstecz. Lekarz powiatowy wyjechał na miejsce i po stwierdzeniu wściekłości zabił zwierze.

Dźwiękowe kino „APOLLO” Dominikańska 26.

NA EKRANIE Rewelacyjne arcydzieło reżyserji Charles Brabina p. t. „TOMMY BOY” z CLARK GABLE, MADGE EVANS i ERNEST TORRENCE NA SCENIE Niebywała sensacja!

Najpopularniejsi artyści teatrów „Morskie Oko”, „Banda” i „Qui Pro Quo” i Operetki Warszawskiej — Niuta Bolska, Stan. Rybaczewska, Wacław Zdanowicz, Ryszard Misiewicz, Franciszek Bay oraz wybitny balet scen warszawskiej Niewęgółskiej w najnowszym przebojowej rewji w 12 obrazach p. t.

„BABY PRECZ” Wstęp od 54 gr.

W. Mc. KEVITZ.

Wspólna tajemnica

Mabel Clive powróciła do matki. Dziecinna jej wesołość zniknęła bez śladu. Gdy odwozila matkę Marjorie do matki, uczuła, że w krótkim czasie przywróciła się gorąco do swej wychowanki. Rozstanie z nią było kroplą, do pełniaczej czarę gorzocy. Teraz, gdy w ubogim pokoju matki, przy Market street, spoglądała na wąską uliczkę na dole, zdawało się jej, że już jest w więzieniu i zimny dreszcz wstrząsał nią chwila. Zdawało się chwila, że wszystkie poszaki piętrzą się dookoła niej, że są tak niezbitne, że niema ratunku dla niej, że musi zginąć, pod zarzutem morderstwa!

Mrs. Clive, sucha, o nerwowych ruchach kobieta, napróżno usiłowała ją uspokoić. Sama była zbyt zdenerwowana i podniecona, by mogła się do jej udać. Długo chodziła po sąsiednim pokoju, rozważając całą sprawę. Wreszcie wpadła do ciemnego pokoju, w którym została córka.

— Już mam, Mabel! — mówiła w silnym podnieceniu. — Musimy go szukać same, a raczej jej, na własną rękę!

— Kogo? — zdziwiła się Mabel. — Mordercę! — krzyknęła triumfująco jakgdyby już go miała w ręku. — Ale jakże my będziemy go szukać?

— Oho, ty nawet nie wiesz, ile może pomóc poliej taki ktoś, kto postanowi znaleźć zbrodniarza. Za mało czytałaś powieści kryminalnych, moja droga, — dodała tonem wyższości i wyrzutu.

— Już ja dziś obmyślę wszystko, co masz robić, — oznajmiła już zupełnie zadowolona Mrs. Clive.

VI. MATKA I DZIECKO Na pierwszym piętrze pięknego mieszkania państwa Smith w pokoju Daisy Pearson na miękkiej skórze buego niedźwiedzia, pochylały się ku sobie dwie jasne głowy.

Jedna — matka, o poważnych, ciemnych oczach, z powagą obserwowała szybkie ruchy rąk matki. Daisy Pearson czuła się szczęśliwą, lecz jakaś nuta niepokojna, jakaś zastoja podobna do tej burrej, gęstej mgły, która od kilku godzin opadała na Londyn, gasiła prędko jej ślicznych oczu.

— Jaka śliczna sukieneczka! — szepnęła Marjorie, gdy matka ubrała jej matką lalczkę, i tuląc ją do siebie, dodała jeszcze cichej: — „Czy ty i dla mnie będziesz „dobrą mamusią” także?”

— Będę, napewno będę! — zapewniała matka.

Marjorie była dzieckiem ciemnym, zamyślnym, jakby zgaszonym. Coś musiało być w atmosferze domu oja, co wzbudziło w niej nieufność i obawę. Mogła godziny całe spędzić w kąpeczku, samotna i zaabstrahowana własnym światem myśli i zabaw. Daisy postawiła zbudzić w niej radośną szczerzość, wierzyla mocno, że jej dziecko musi być radośne. Ona sama, mimo ciężkich przeżyć, nie straciła pogodę i wiary.

Teraz, gdy od kilku dni odzyskała swą matkę córce, obserwowała ją z wewnętrznym niepokojem, usiłowała zbudzić, przyciągnąć do siebie...

Ale dziecko było powściągliwe w wyrażaniu uczuć. Nie chciało tylko rozstać się z matką swoją lalczką. Nie chciała patrzeć na za-

Stonimka

Nowa wycieczka PTK na Targi i Wystawę wileńską. — W związku z wielkimi zainteresowaniem, jakie wzbudziła w zwiedzających Targi i Wystawę Lwowska, zarząd stonimskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego postanowił zorganizować drugą wycieczkę do Włocławka. Ojczyzna jej ze Stonima na stąpi w dn. 10 września r. b. o godz. 3m. 48 i powródzi do Stonima w dn. 13 bm. o godz. 3 m. 36.

Pragnąc wziąć udział w wycieczce winni wnieść do KKO w Stonimie na rachunek T-wa Krajoznawczego kwotę zł. 11 gr. 80, je śli zamierzają odbyć podróz w kl. 3-jej i kwotę zł. 17 gr. 70 — w kl. 2-jej. Wycieczka za odbędzie się już przy zgłoszeniu się 30 osób.

Przedłużenie terminu zapisów na wycieczkę do Warszawy. — Termin zapisów na wycieczkę do Warszawy zarząd PTK przesuwa do dnia 31 bm. włącznie.

Należy to ukrócić. Znowu notujemy wypadek samowoli gospodarzy domu.

Katarzyna Karłukowa właścicielka domu przy Bulw. Ogińskiego zamknęła na klucz bramę nie wpuszczając Henryka Grabowskiego z rodziną do zajmowanego przez ten lokal. Dopiero na skutek interwencji władz lokatorzy ymogli się do stać do swego mieszkania.

Pokłosie wyborów do Gminy Wyznawczej w prasie miejscowej — żydowskiej. — Autor artykułu „Czego nas uczy zwycięstwo. Weiss pelen kultuazji zwraca się do ogółu żydów w Stonimie z podziękowaniem za poparcie i zaufanie jakim żydzi oddarli sionistów w wyborach do Gminy Żydowskiej. Autor oświadcza dalej, że walkę sionistów wygrał. To ostatnie wydaje nam się jednak problematyczne, gdyż na ogólną ilość 12, sionistów uzyskali tylko 3 miejsca.

Gdzie więc jest ta większość? — Amatorzy cudzego zbroja. Nieznani sprawcy skradli Lipie Szuchatowiczowi 124 snopów żyta z pola. W dwa dni po tej kradzieży stół nocny przyłapał na gorącym uczynku noszenia cudzych snopów Bazylego Dziegiela zam. w Stonimie przy ul. I Recki 68. W czasie rewizji znaleziono u niego jeszcze 40 snopów żyta pochodzącego z kradzieży.

Zapaliły się sadze. W domu Bolesława Polubinskiego w Stonimie, Poniatowskiego Nr. 47 zapaliły się sadze w mieszkaniu Ludwiki Siewickiej. Sprawna akcja straży ogniowej w zaradku pożar stłumiła.

Straty minimalne.

Urzędowa. W dniu 27 b. m. spodziewany jest powrót z urlopu wypoczynkowego p. wojewody Franciszka Godlewskiego.

Przyjęcie u p. wojewody. W dniu 25 sierpnia r. b. pan wojewoda przyjął p. Małnicza posła, p. L. Wadasa, p. o. starosty powiatowego w Nowogródku, p. inż. Wolnika, burmistrza m. Nowogródka, p. Brodowicza, burmistrza m. Zdzięcioła, p. Kawałca i p. Wiesienfelda.

Uroczystość żałobna. W dniu 29 b. m. odbędzie się uroczystość żałobna ku uczczeniu drugiej rocznicy śmierci s. p. Tadeusza Hołówni. Program uroczystości przedstawia się następująco: o godzinie 8-jej rano nabożeństwo żałobne w kościele św. Michała, o godz. 16-tej akademja w sali teatru miejskiego, poświęconą uczczeniu śmierci T. Hołówni, na którą złożyą się: Chór Kresowy BBWR wykona szereg pieśni pod batutą p. prof. Wolynczuka, odczyt o życiu i czynach s. p. T. Hołówni wygłosi i p. R. Kawalec, następnie odczyt drugi pod tytułem „Tadeusz Hołówni, jako publicysta i literat, wygłosi p. Jacek - Rolicki.

Poza tem przemawiać będą przedstawiciele społeczeństwa białoruskiego i żydowskiego. — Następnie III drużyna harcercska, im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wygłosi zbiórową deklarację p. t. „Na śmierć Tadeusza Hołówni”. Na zakończenie chór Kresowy BBWR odśpiewa kilka pieśni. Wstęp na akademję 50 gr. dla młodzieży szkolnej i akademickiej 20 gr. Dochód przeznaczony będzie na stypendjum im. Tadeusza Hołówni.

Kursy języka tureckiego w Nowogródku. Z dnem 1 września b. r. w lokalu parafji muzułmańskiej przy ul. Piłsudskiego 44-a, w Nowogródku uruchomione będą kursy języ-

bawki, które znosiła jej matka, ciotka i wuj. Tęgi to, co mogło się przydać lalczeczce, było przyjęte wdzięcznie.

Więc Daisy szła dla małej Marry piękno sukienki i kapturki, ubierała i bawiła się z nią, wyczekując na ukazanie się lekko uśmiechu wdzięczności na bladych nieszczę-kach dziecka.

— Powiedz mi, Marie, jak bawiłaś się z miss Mabel? Czy ona była dla ciebie dobra? — O, tak, była dobra, — kiwała główką. — Czy bawiła się z tobą? — Tak. — A jaką grę lubiałaś najwięcej? — Ona nie umiała tak szyć, jak ty! — Były to pierwsze słowa uznania, usłyszane z ust dziecka.

Marjorie była mimozą, tuliła swe płatki pod najdelikatniejszym nawet dotknięciem, ukrywając zadróżnie tajemnie małego serduška. A tajemnicą tą był fakt, że nie kochała nikogo, prócz lalki.

Wychowawczy ni zmieniali się często, a oja ca nie widywała prawie wcale.

Gdy następnego dnia the yellow thick foy zółtawa, dławiąca mgła, ustąpiła, w godzinach popołudniowych zadzwonił do mieszkania p.p. Smith sędzia śledczy.

Wizyta moja ma dwa cele, — rzekł, widząc czającą się w twarży Daisy Pearson niepokój, — oficjalny i nieoficjalny. Mam nadzieję, że pani jest już zupełnie zdrowa? — O, tak, dziękuję panu.

— A córeczka pani, jak się czuje? — Też dobrze. — Chciałbym zobaczyć córeczkę pani i jeżeli pani pozwoli, porozmawiać z nią.

— Ale, czy pytania nie zdenerwują jej? — O, nie, będziemy mówili o rzeczach zupełnie zwykłych.

Marjorie weszła, jak zawsze poważna, dygnęła zgrabnie i stanęła koło matki. Nie była zmieszana, a w zachowaniu jej sędzia zauważył pewną swobodę dziecka, obytego z ludźmi.

— Widzę, maleńka, że nie boisz się ludzi? — Nie. — Czy u tatusia w domu widziałas dużo gości? — Tak. — A kogo lubiałaś najwięcej? — Milczę. — Nikt nie przynosił ci cukierków, zabawek? — Przynosili. — Któż to taki przynosił ci prezenty? — Pan Fred — najwięcej i pan George... — Kto to jest pan George? — Mała nie mogła odpowiedzieć, ale matka przyszyła jej z pomocą:

— Mr. George Miller. — A jak wyglądał pan Fred? — Miss Mabel mówiła, że jest oficerem... On był bardzo duży. — Często bywał u was? — Wejście służącej nie dało Marjorie przejść do słowa. — Mr. Miller, — zameldowała. — Mrs. Pearson znielaska się bardzo. Zrobiła ruch taki, jakgdyby chciała powstrzymać, nie wpuścić gościa. Ale on już stał na progu.

Przywitał się, nie dając poznać po sobie że zauważył zmieszanie pani Pearson. Usiadł naprzeciw niej i utkwil oczy gdzieś ponad głowę sędziego.

— Nie wiedziałem, że pan sędzia tu bywa. A może to tylko oficjalna wizyta urzędowa? Czyżby pani nie mogła jeszcze wycho-dzić? Wygląda pani mimo to kwitnąco! — Nie patrz na Daisy, ale ona czuła się,

ka tureckiego z pisownią arabską. Lekcje prowadzone będą najnowszym systemem nuczania pod kierownictwem p. prof. Jaskiewicz, codziennie prócz piątku od godz. 8 do 10 wiecz. Na kursy zapisał się Tatarski Hufiec Strzelecki w liczbie około 20 osób.

Podobno jest wielkie zainteresowanie w gronie nauczycieli miejscowych średnich i powszechnych szkół, tembardziej, że po skończonym kursie uczestnicy mają urzędzie specjalną wycieczkę ulgową do Turcji.

Opłata za naukę wynosi od 2 zł. 50 gr. do 20 zł. miesięcznie, zależnie od warunków materialnych penenta. Blizszych szczegółów w sprawie zapisów na kurs i wycieczki udziela sekretarz parafji muzułmańskiej w Nowogródku p. Miskiewicz.

Ujęcie zawodowego złodzieja. W nocy na 24 b. m. ujęty został przez policję w os. Zarówka gm. rohatenińskiej, ukrywający się w sponach żyta, w stodole należącej do Krasockiego Piotra, mieszkańca tejże osady, niejaki Krasocki Aleksander mieszkaniec miejsczka Zdzięcioł, który od dłuższego czasu poszukiwany był przez władze policyjne za dokonanie szeregu kradzieży. W toku dochodzenia, Krasocki przyznał się do dokonania kradzieży 2 koni i żrebaka, w nocy na 30 maja r. b. na szkódę Szalazów Stefana i Jakóba, mieszkańców wsi Choroszki, gminy dworzeckiej, przyrzecząc jako współnika wskazał Buczę Juliana, pochodzącego z m-ka Orle, pow. Szczuczynskiego, a przebywającego obecnie w więzieniu w Lidzie. Ponadto przyznał się do dokonania 5 kradzieży na terenie pow. nowogródzkiego i 2 kradzieży na terenie pow. szczuczynskiego, wskazuje swych współników.

Ujętego złodzieja osadzono w areszcie. — Kradzieży. W nocy na 23 b. m. ze strychu domu mieszkalnego za pomocą wyrwania strzyczki w wsi Drozdy, gm. poczapowskiej, została skradziona różna garderoba, wartości 200 zł. W czasie poszukiwań większą część skradzionej garderoby odnaleziono u Adamczyka Stefana mieszkańca wsi Strumilowszczyzna, gm. poczapowskiej, którego osadzono w areszcie.

W nocy na 25 b. m. nieznani sprawcy za pomocą złamania kłódki dostali się do sklepu znajdującego się w halach przy rynku w m. Korieczkach, należącego do Goldszmita Mowszy, skąd skradli 34 pary damskiego obuwia, oraz 4 tuziny pończoch damskich, ogólnej wartości 290 zł. Ponadto prawdopodobnie ci sami sprawcy za pomocą wyrwania drzwi z nawiasów dostali się do sklepu drobnych towarów Razowskiego Mowszy — przy ul. Mickiewicza w Korieczkach, skąd skradli srebrny zegarek męski, wartości 50 zł. i obrączkę, złotą, damską, i pierścionek złoty damski, ogólnej wartości 45 zł.

W dniu 23 b. m. ze sklepu zegarmistrza Czertoka Owsiwieja w Nowogródku przy ul. Rynek, na jego szkódę został skradziony złoty pierścionek z kamieniem, wartości 20 zł. O popełnienie kradzieży uszkodzowany podejrzewa nieznana kobieta, która oglądała wymieniony pierścionek i po jej odejściu dopiero, brak tegoż spostrzeżono.

Wyciąg kolarski. W dniu 25 sierpnia r. b. bawili w Lidzie p. Eugeniusz Strzałkowski członek Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów w sprawie organizacji III-go Wyciągu Kolarskiego dookoła Polski, trasa którego przebiega przez teren powiatu lidzkiego.

W związku z powyższym odbyło się w Starostwie zebranie zainteresowanych czynników, na którym ukonstytuował się obywatelski komitet, zadaniem którego będzie zorganizowanie przyjęcia dla uczestników rajdu. Protokolarz objął p. starosta Bogatkowski. Do komitetu weszło szereg osób, jak burmistrz p. Barański przedstawiciel Garnizonu, komendant powiatowy Zw. Strzeleckiego i inni. Trasa biegu przez powiat lidzki biegnie w dniu 4. IX przez Zabiłce, Raduń i Ejszyski do Włocławka i dnia 6. IX. przez Ejszyski, Raduń (droga skrótowa koło Pusławow), Żyrmuny, Lida. W Lidzie nastąpi nocleg w koszarach 77 p. p. W dniu 7. IX. dalszy ciąg wyciągu: Lida z ulicy Warszawskiej, Myto Grodno.

JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWELNIĘ — KUPUJMY SAMODZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU

Radjo wileńskie. Poniedziałek, dnia 28-go sierpnia

7.05 — Gimnastyka 9
7.30 — Dziennik poranny.
7.52 — Chwilka gosp. domow.
12.05 — Muzyka.
14.55 — Muzyka (płyty).
15.05 — Muzyka (płyty).
15.25 — Giełda rolnicza.
15.35 — Audycja dla dzieci.
16.00 — Koncert solistów.
17.00 — Pogadanka francuska.
19.20 — Z litewskich spraw aktualnych — odczyt litewski.
19.40 — Zdefutyrowani poczci — teljeton wygl. C. Jellenta.
20.00 — Operetka.
22.00 Muzyka taneczna.
22.25 — Wiad. sport.
22.40 — Muzyka taneczna.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych

(-) Kazimierz Pieracki wiceprezes
(-) Stanisław Machowski skarbnik
(-) Stanisław Bugajski sekretarz

Wielki kasyno „CASINO” Ostatnie dni!

Wielki kasyno „PAN” Dział ostatni! Ostatni dzień filmu o kolosim podwzięciu „CARMEN” pod tytułem „Krew Cygańska” filmowym

Wielki kasyno „HELIOS”

Arcydzieło reżyserji słynnego JULIEN DUVIVIERA! „PIĘCIU PRZEKŁĘTYCH DZENTELMANÓW” (CZARODZIEJ Z MAROKKA) HARRY BAUR I ROSINE DEREAN w rol. głównych — Fascynujący spłot Wschodu i Zachodu. Nad program: Tygodnik dźwiękowy „Foxa” i „Niedokończona Symfonia” w wyk. studentów amerykańskich.

Dział ostatni! Ostatni dzień filmu o kolosim podwzięciu „CARMEN” pod tytułem „Krew Cygańska” filmowym

Wielki kasyno „HELIOS”

REKORDOWY PROGRAM! Najnowszy dźwiękowy sensacyjny film produkcji POLSKIEJ 1933-34

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

Wielki kasyno „HELIOS”

POLECAMY BLACHĘ OCYNKOWANĄ DO KRYCIA DACHÓW „C. K. H. KRÓLEWSKA HUTA”

Ulgowa asekuracja Rolnicy, członkowie Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, ubezpieczający swoje mienie przez Okręgowe T-wo w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń korzystają z wyjątkowej ulgowej taryfy, niższej o 20 proc.

„ŹRÓDŁO NOWOŚCI” w. Zofja Jankowska W lno, Włocław 15

DRZEWO OPALOWE, brzożowe, sosnowe i olszowe, węgiel górnośląski

2 panienki (uczennice) przyjmują do mieszkania z całonocnym utrzymaniem 75 zł miesięcznie.

2 słońeczne pokoje z balkonem. — Może być z użytkownością kuchni — Dąbrowskiego 12 m. 3.

2 panienki (uczennice) przyjmują do mieszkania z całonocnym utrzymaniem 75 zł miesięcznie.

2 słońeczne pokoje z balkonem. — Może być z użytkownością kuchni — Dąbrowskiego 12 m. 3.

2 panienki (uczennice) przyjmują do mieszkania z całonocnym utrzymaniem 75 zł miesięcznie.

2 słońeczne pokoje z balkonem. — Może być z użytkownością kuchni — Dąbrowskiego 12 m. 3.

2 panienki (uczennice) przyjmują do mieszkania z całonocnym utrzymaniem 75 zł miesięcznie.

2 słońeczne pokoje z balkonem. — Może być z użytkownością kuchni — Dąbrowskiego 12 m. 3.